

Każdy go znał

Nie będę pisał o tym, kiedy się poznaliśmy, bo wydaje mi się jakbym Janusza znał od zawsze. Nie będę silił się na to, żeby pokazać, jakim był dobrym mistrzem i nauczycielem, bo przecież każdy może przeczytać jego teksty dotyczące nie tylko przyrody, ale też kultury i samemu się przekonać, jak są inspirujące. Nie chcę wyjaśniać, jak kluczową osobą był dla ruchu ekologicznego w Polsce i Europie, bo najlepiej o tym świadczy to, jak prężnie działa jego „organizacyjne” dziecko, czyli Pracownia. O tym, jak ważną i kluczową rolę odegrała ona i Janusz w takich sprawach jak ochrona dużych drapieżników, ocalenie Rospudy czy ograniczenie haniebnej i trwającej od stu lat wycinki Puszczy Białowieskiej, wie przecież każdy. Mógłbym też opisywać, ile dla tolerancji i wzajemnego zrozumienia między narodami żyjącymi na Podlasiu zrobił Janusz, ale nie ma takiej potrzeby. Wystarczy sięgnąć po białoruski „Czasopis”, w którym regularnie publikował, by się o tym przekonać.



Adam Wajrak i wielki dąb za leśniczówką w pobliżu Starej Białowieży. Fot. Janusz Korbel

Takiego Janusza, walczącego o przyrodę i pokazującego jej piękno, zmagającego się z ogarniającą nas nietolerancją lub piętnującego zwykłe buractwo, będzie mi bardzo brakować. Ale też wiem, że taki Janusz zostaje z nami. Mamy jego teksty, zdjęcia, piękne filmowe dokumenty takie jak seria „Czytanie Puszczy”, przy których robieniu Janusz uczestniczył. Poza tym przecież w ruchu ekologicznym i nie tylko jest mnóstwo ludzi wychowanych i ukształtowanych przez Janusza. W każdym z nich jest cząstka mistrza i spotykając się z nimi, knując w sprawie różnych ekologicznych akcji, będę przecież knuł i spotykał się z Januszem.

Jest jednak coś, co z Januszem odeszło i czego już nie doświadczę, co zabrał ze sobą ostatecznie i na zawsze. Tym czymś było to jego urocze i zupełnie abstrakcyjne poczucie humoru, czasami skłaniające do zadumy i przepelnione życiową mądrością jak żydowskie dowcipy. Chcecie przykładów? Ot, chociażby pomysł, aby Tomek Niechoda, łowca gigantycznych drzew, zamiast uganiać się za największymi dębami, stojącymi i leżącymi, zrobił przewodnik po największych białowieskich pieńkach, które zostały po wyciętych i wywiezionych z Puszczy drzewach. Albo żeby na takich pieńkach stawiać ogrodowe krasnale, które zastąpią drzewa. Pewnie, że tego nie realizowaliśmy, ale wystarczyło, że o tym gadaliśmy. To pozwalało pozbyć mi się zadęcia, w które czasami wpadam, nabrać dystansu albo po prostu przestać się bać.

Adam Wajrak

Adam Wajrak - dziennikarz.